Nr. 203 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 6 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIE... ZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO T... REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

Znowu obszarnik zamordował chłopa.

Tron na 16 szubienicach.

(k) Ogłoszenie królestwa albańskiego połączone było z osobliwą, tchnącą najczarniejszemi kartami dziejów ludzkich, ceremonją. Nowy król Achmed Zogu zatwierdził 16 wyroków śmierci na przeciwników monarchji w Albanji. Wyroki te wykonano. Na szesnastu szubienicach zawisło szesnaście zewłoków ludzi, którzy z narażeniem własnego życia gotowi byli przypieczętować swoje niezłomne, niczem niezachwiane przekonania republikańskie.

Wiadomość ta przejąć musiała dreszczem zgrozy każdego myślącego i czującego człowieka. Coś niesamowicie groźnego, coś boleśnie strasznego wnika w najgłębszą istotę naszego ja, rani uczucia nasze, rwie i boli. W dzisiejszych czasach, kiedy sterana wojną ludzkość chce się dźwignąć z tragedji bratobójczych rzezi, kiedy do głosu przychodzi prawo samostanowienia o sobie, kiedy deptana i bezczeszczona godność ludzka upomina się o swoje prawo — aż wierzyć się nie chce, by mordować, wieszać ludzi za ich przekonania i wjarę w świętość tych przekonań.

Achmed Zogu został królem i opłaci mu się za tę cenę postawić nawet las szubienic dla rzuconego w jarzmo królewskiej niewoli narodu albańskiego. Owych szesnaście trupów — to „najładniejszy" brylant w królewskiej koronie Achmeda Zogu. Najtrudniej zacząć, pójdzie się dalej. Po brylanty takie Zogu nieraz może wyciągnie jeszcze rękę.

Achmed Zogu tryumfuje. Głowę swą przystroił w koronę, nie oglądając się na skutki, jakie z tego powodu wynikną dla Albanji. Żądza dyktatorskiej, niczem niekrępowanej władzy, pycha i ambicja wzięły górę. A tymczasem, gdy ów pupil Mussoliniego, nie bacząc na nic, szykował się do objęcia tronu — ludzkość albańska protestowała, rozsyłając protesty swe do innych państw i wskazując na nieszczęście, jakie z tej koronacji wyniknie dla Albanji. Ale terrorem zduszono i zdeptano wolę narodu albańskiego, a jego najdzielniejszych i najbardziej opornych synów „uspokojono" szubienicą.

Dzieje ludzkie dostarczyły nam aż nazbyt wiele dowodów, że woli narodu żadna siła nie zdoła się przeciwstawić. Terror i gwałt zawsze okazały się środkami obliczonemi na krótką metę. Albanja nie należy do wyjątków.

Naród albański się buntuje. Ów bunt może się przerodzić w ogień, który zmiecie Achmeda Zogu wraz z jego tronem. Szubienicami bowiem i krwią długo stać nie można, gdyż potoki krwi podmyją i najsilniejszy tron, a tron może się bardzo łatwo przeobrazić w szubienicę dla tych, którzy na nim zasiadają.

XI. Zgromadzenie Ligi Narodów.

Wybory przewodniczących komisyj. — O wybieralności Chin i Hiszpanji do Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 4. 9. (PAT.). Po wyborze w dniu wczorajszym przewodniczącego komisje zgromadzenia Ligi Narodów zebrały się wczoraj popołudniu celem dokonania wyboru swych wiceprzewodniczących oraz rozdziału prac. Na porządku dziennym obrad tej komisji są następujące sprawy: raport komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa i raport komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej oraz raport specjalnego komitetu kontroli nad sprawą fabrykacji broni.

GENEWA, 4. 9. (PAT.). Z początku dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Zahle oznajmił, iż uzupełniający wybór p. Bassel Moore na członka stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze odbędzie się w sobotę popołudniu. Następnie odczytał przewodniczący pismo delegacji chińskiej, wskazujące na powstanie nowego narodowego rządu chińskiego, opartego na zasadach demokratycznych i podkreślające dawną kulturalną rolę państwa chińskiego. Pismo domaga się wobec tego ponownego wyboru Chin do Rady Ligi. Rokowania na temat żądania chińskiego odroczone do jutra przed południem.

GENEWA, 4. 9. (PAT.) Prezyd. Zgromadzenia Ligi Narodów po zgórą trzech godzinnych obradach postanowiono wnieść niezwłocznie na Zgromadzenie wniosek o natychmiastową ponowną wybieralność Hiszpanji do Rady Ligi.

—o—

Nowy lot przez Atlantyk -- rozpoczęty!

LE BOURGET, 4. 9. (Pat.). Lotnicy Assolant i Lefevre odlecieli dziś o godz. 7.03 do N. Jorku. O ile pogoda będzie pomyślna lotnicy przelecą nad Azorami do Nowego Jorku. W razie zaś niesprzyjających warunków atmosferycznych, skierują lot do Dakaru, następnie Pernambuco i Rio de Janeiro, gdzie będą lądowali. Następnie bezpośrednio z Rio de Janeiro mają odlecieć do N. Jorku.

CASABLANCA, 4. 9. (Pat.). Na skutek upływu oliwy ze zbiornika lotnicy francuscy Assolant i Lefevre zmuszeni zostali do lądowania w Casablanca o godz. 16'40. Za godz. lotnicy zamierzają odlecieć dalej.

Starcia komunistów z nacjonalistami w Niemczech.

BERLIN, 4 września. (AW.) Na kongresie Stahlhelmu w Brandenburgji zjawił się także książę August Wilhelm Hohenzollern, którego już na ulicy Dworcowej przywitały grupy komunistów, opluwając go i obrzucając kamieniami. Pomiędzy Stahlhelmowcami, broniącymi księcia i komunistami doszło do krwawego starcia, w którem wiele osób odniosło rany. Policja aresztowała paru komunistów i rozprószyła walczących.

—:::—

Obszarnik wytruł swoją służbę folwarczną.

WARSZAWA, 4. 9. (tel. wl.). Właściciel majątku Anonil, gminy Podbrzeskiej pow. wileńsko-trockiego, Karol Erdman dnia 19 ub. m. urządzał dożynki zakończone libacją dla służby folwarcznej. Na libację tę sprowadził z gorzelni w Glinciszkach spirytus nieoczyszczony. Skutki tego jaśnie pańskiego poczęstunku dla fornali były straszne. *2 fornali wskutek zatrucia następnego dnia zmarło, kilku ciężko zachorowało i walczy ze śmiercią.* Nie na tem koniec. P. Erdman odmówił chorym pomocy lekarskiej, a rodzinom zmarłych odmówił pomocy na pochowanie zwłok — tak dalece nawet, że nie pozwolił zrobić trumien w swoim majątku. Sprawą tą zajął się prokurator.

—o—

MANEWRY SZAULISÓW.

WILNO, 4. 9. (AW). Z pogranicza donoszą, że na 8. i 9. bm. zostały zapowiedziane wielkie manewry oddziałów szaulisów. Teren manewrów obejmuje 3 powiaty.

EPIDEMJA TYFUSU W POCZDAMIE.

BERLIN, 4. 9. (AW). W Poczdamie wybuchła epidemja tyfusu. W samym Poczdamie zasłabły już 33 osoby, w okolicy 29.

—o—

Bolesna pewność.

Rosyjskie, norweskie i amerykańskie okręty krążą ciągle jeszcze po Oceanie Lodowatym, przeszukują wszystkie wyspy, wszystkie lodowe pola kontynentu w ciągłej nadziei, że odnajdą zagubionych bohaterów ekspedycji, która pospieszyła z pomocą Nobilemu. Od kilku tygodni nie ulegało prawie wątpliwości, że Amundsen i Guilbeaud wraz z towarzyszami nigdy już nie wrócą, mimo to poszukiwania trwały dalej. Z karygodną lekkomyślnością, gnany czczą pychą wyprawił się faszystowski generał ku biegunowi, w katastrofalną sytuację wtrącił tych, którzy pospieszyli mu z ratunkiem. Nie przydały się na nic skrupulatnie, dokładnie przygotowane zabiegi, sumienne wysiłki, które chciały naprawić zbrodnię, popełnioną na największym badaczu świata i jego towarzyszach. Zapóźno!

I podczas gdy wielkie okręty kontynuowały swe daremne poszukiwania, mały statek wyłowił z wody niewielki kawałek drzewa i metalu: odnalazł jedną drobną część składową „Lathoma", na którym wyleciał Amundsen, niby jedną część z trumny Amundsena i jego przyjaciół.

Śmierć Amundsena nie ulega już wątpliwości.

W ciągu tych długich tygodni beznadziejnych poszukiwań zdołał już prawie zapomnieć o nim świat, żyjący z dnia na dzień w gorączkowem tempie, świat żyjący tylko bezpośredniemi wrażeniami. Ale teraz, w obliczu niepokaźnego szczątka rozbitego statku powietrznego, świadczącego o bohaterskiej śmierci, którą poniósł Amundsen za marnego generała włoskiego, ogarnie wszystkich głęboka żałoba po wielkim człowieku.

Nobile osiągnął swój cel: nazwisko jego przejdzie do historji jako nazwisko nieponia, który jest winny śmierci Amundsena.

„Podział państw bałtyckich między Polską a Rosją"

„Izwiestja" w korespondencji z Rygi piszą, że łotewski dziennik prawicowy „Latwijas Sargs" zamieścił notatkę o pogłoskach kursujących w Rydze o tajnem porozumieniu pomiędzy rządami polskim i sowieckim w sprawie podziału państw bałtyckich między Polską i Z. S. R. R. Litwa i część Łotwy, według tych pogłosek, miałyby przypaść Polsce, pozostała część Łotwy i Estonji — Z. S. R. R.

„Izwiestja" przypominają, że już swego czasu rząd sowiecki zaprzeczył tym pogłoskom.

Pogłoski te — zdaniem „Izwiestji" — mają na celu wywołanie obawy w państwach bałtyckich co do zagrożenia ich niepodległości w celu rzucenia ich w objęcia Polski, jako „gwarantki państw bałtyckich".

Uchwały kongresu kominternu.

MOSKWA, 4. 9. (AW.). Onegdaj nastąpiło tu zamknięcie obrad VI kongresu Kominternu. Uchwalono szereg rezolucyj o sytuacji międzynarodowej w sprawach kolonjalnych etc. W sprawie wykluczenia z partji komunistów odłamowców — kongres stwierdził racjonalność zarządzeń represyjnych, wydanych przez rozmaite sekcje przeciw opozycjonistom. Kongres uchwalił również rezolucję, wzywającą robotników całego świata do walki przeciwko ofenzywie kapitalizmu, niebezpieczeństwu wojny imperjalistycznej etc.

Orędzie, jakiego jeszcze nigdy Meksyk nie słyszał.

Prezydent Meksyku, Calles, otworzył ubiegłej soboty w obecności gubernatorów wszystkich państw związkowych, meksykański parlament związkowy niezwykłem w dotychczasowych dziejach Meksyku orędziem.

Nasamprzód z naciskiem zaznaczył, że *nigdy już więcej nie przyjmie najwyższego urzędu państwowego.*

Mimo tej decyzji, której do końca życia nie zmieni, gotów jest w rewolucyjnym i narodowym interesie Meksyku do każdej współpracy, mniejsza o to, na jakiem stanowisku. W tym krytycznym momencie, kiedy brakło Obregona a on (Calles) usuwa się z widowni życia publicznego, nasuwa się sposobność, aby państwo, dotąd urządzone przez jednostki *zamienić w państwo instytucji i praw.*

Jest to jedyna sposobność, aby na miejsce rządów poszczególnych osób wprowadzić grupy, któreby reprezentowały opinję publiczną. Meksyk znajduje się obecnie na kulminacyjnym punkcie swej rewolucji. Zadaniem najbliższego czasu jest dać mu prawdziwą demokrację, przyczem jednak ochrona rewolucji ma być najwyższą zasadą. Mimo to jednak w interesie harmonijnej współpracy należy się kierować tolerancją wobec politycznych przeciwników a nawet wobec reakcji.

—o—

Pierwsze materjały otrzymane od „Krassina".

Jak podaje agencja Tassa, Komitet Pomocy „Italji" otrzymał z Norwegji od łamacza lodów „Krassina" numery dziennika, ukazującego się na pokładzie „Krassina", dzienniki uczestników ekspedycji, szereg negatywów fotograficznych i filmowych, wreszcie artykuły pisane przez kierowników ekspedycji. Komitet zamierza w najbliższym czasie ogłosić te materjały, mające doniosłe znaczenie międzynarodowe. Film kinematograficzny, zdejmowany na pokładzie „Krassina" oraz na pokładzie samolotu Tuchanowskiego, ma być zmontowany w okresie miesiąca.

M. ZOSZCZENKO.

PIERWSZORZĘDNY GATUNEK.

U znajomych moich, Gusjewów, mieszkał Niemiec z Berlina. Odnajmował pokój. Mieszkał tam prawie dwa lata.

I nie jakiś tam czuhoniec lub inna mniej szość narodowa, lecz prawdziwy Niemiec z Berlina. Po rosyjsku ani słówka. Z gospodarzami porozumiewał się rękami i głową.

Ubierał się ten Niemiec, rozumie się olśniewająco. Bielizna czyściuteńka. Spodnie zaprasowane. Nic zbytecznego. Poprostu — obrazek. A gdy wyprowadził się, pozostawił gospodarzom masę różności. Cały magazyn zagranicznych wspaniałości. Flakony rozmaite, kołnierzyki, pudełeczka. — Prócz tego — prawie dwie pary kalesonów. I sweater prawie nie podarty. A co do rozmaitych drobiazgów, to trudno nawet porachować — i dla mężczyzn przydatne i dla dam.

Wszystko to, zwalone na kupę, leżało w kącie koło umywalni.

Gospodyni, madame Gusjewa, osoba godna, złego słowa rzec o niej nie można, napomknęła niemiaszkowi — przed samym jego odjazdem — czy też czasem bitte dritte nie zapomniał w pośpiechu o zagranicznej swojej produkcji.

Niemiaszek potrząsnął głową niechże — bitte dritte — weźmie to sobie — niema nawet o czem mówić.

Wtedy dopiero rzucili się gospodarze na pozostawioną produkcję. Gusjew ułożył nawet osobiście dokładny spis rzeczy... Odrazu, rozumie się, wystroił się w sweater i kalesony także zabrał.

Poczem w ciągu dwóch tygodni paradował z kalesonami w rękach. Każdemu pokazywał, przyczem pysznił się do niemożliwości i wychwalał niemiecką produkcję.

A rzeczy, przyznać trzeba, choć używane już i ledwo trzymały się kupy, jednakże co tu gadać — prawdziwy zagraniczny towar, aż miło popatrzeć.

Wśród pozostawionych rzeczy była, między innemi, taka flacha, czy może nie flacha, lecz wogóle taki, uważacie, dość płaski słój z proszkiem. Proszek wogóle różowy, drobniutki. I zapaszek dość sympatyczny — l'origan jakby lub może róża.

Po pierwszych dniach radości i wesela zaczęli Gusjewowie głowić się nad tem, jaki też to jest proszek. Wąchali, żuli w zębach, na ogień sypali, lecz zgadnąć nie mogli.

Obnosili proszek po całej kamienicy, pokazywali „wuzowcom" (wyższy zakład naukowy) i wszelkiej domowej inteligencji, lecz nic z tego nie wyszło.

Niektórzy mówili, że to puder, a inni twierdzili, że to drobny niemiecki talk, którym się podsypuje dopiero co urodzone niemowlęta.

Gusjew powiada:

— Drobny niemiecki talk nie jest mi potrzebny. Dopiero co urodzonych niemowląt nie mam. Niechaj będzie to puder. Po każdym goleniu przypudruję sobie mordę. — Choć raz w życiu trzeba żyć kulturalnie.

Naokoło, rozumie się, zazdrość i pytania.

Przyznać trzeba, że Gusjew istotnie zrobił reklamę niemieckiej produkcji. Długo i gorąco wychwalał niemiecki towar.

— Ileż to lat, — powiada — szpeciłem swoją facjatę rozmaitemi rosyjskiemi odpadkami, aż wreszcie doczekałem się. I gdy teraz, — powiada — puder ten się skończy, to nie wiem, poprostu, co pocznę. Trzeba będzie zamówić jeszcze jeden słoik. Doskonały towar.

Po miesiącu, gdy puder już kończył się, przyszedł do Gusjewa z wizytą pewien znajomy inteligent. I przy herbacie przeczytał etykietę na słoiku. Okazało się, że był to niemiecki środek na pluskwy.

Rozumie się, ktoś mniej optymistycznie nastrojony byłby zdruzgotany tem odkryciem. Możliwe nawet, że gęba mniej pogodnego człowieka pokryłaby się krostami i węgrami wskutek zbytniej hipochondrji. Lecz Gusjew nie był taki.

— To rozumiem — powiada. — Co to jednak znaczy dobry gatunek! To się nazywa postęp. Taki towar nie jest, istotnie, do pogardzenia. Chcesz — pudruj sobie nim gębę, chcesz — syp go na pchły. Do wszystkiego nadaje się. A cóż my potrafimy?

Pochwaliwszy w tem miejscu jeszcze raz niemiecki wyrób, Gusjew powiedział:

— To też myślę sobie — coś w tem jest! Całutki miesiąc pudruję się, i ani jedna nawet pchła nie ugryzła mnie. Żonę moją, madamę Gusjewą, gryzą. Synowie moi także całemi dniami straszliwie drapią się. — Psina nasza, Ninka, także skrobie się. A ja, uważacie, chodzę sobie i nic. Niby to tylko owady, lecz rozumieją się, szelmy, na dobrej produkcji. Doprawdy to, uważacie...

Proszek Gusjewa już się wyczerpał. — Znów go zapewne pchły gryzą.

Uratowani!

14 dniowy marsz pieszy po lodzie.

NOWY JORK, 4. 9. Jak doniosły wczoraj telegramy, dwaj lotnicy, Hassel i Cromer, których świat już uważał za zagubionych, są uratowani. Według ostatnich wiadomości stracili oni w czasie lotu kierunek i burzą zostali zapędzeni na zachodnie wybrzeże Grenlandji, gdzie z braku materjału dla motoru byli zmuszeni wylądować. Statek nie uległ zniszczeniu. Pozostawili go na polu lodowem, sami zaś ruszyli pieszo ku północy, aby dostać się do okolic zamieszkałych.

Po 14-dniowym marszu po lodzie, doszli w pobliże wioski Eskimosów, którym dali znać o sobie zapomocą słupów dymu. Eskimosi przesłali wiadomość ekspedycji Hobbsa, przeszukującej od dłuższego czasu wybrzeże Grenlandji. — Ekspedycja wyprawiła natychmiast łódź motorową, która zabrała lotników na pokład i onegdaj wieczorem przywiozła do obozu ekspedycji, skąd posłano wiadomość do stacji radjotelegraficznej w Nowym Jorku.

Prof. Hobbs powiadamia, że lotnicy mimo uciążliwego marszu pieszego i niedostatecznego odżywiania cieszą się dobrem zdrowiem.

—:::—

Wymordowanie całej rodziny.

We wsi Hołubla ziemi siedleckiej nieznani sprawcy wymordowali całą rodzinę znanego w okolicy znachora, Józefa Jaglaka.

Jaglak od szeregu już lat trudnił się leczeniem okolicznych mieszkańców i przepowiadał im przyszłość. Gdy w pewnej grupie poszkodowanych oświadczył, że pieniądze i dobytek zabrali im sąsiedzi i że niedługo będzie mógł wskazać nazwiska sprawców, po kilku dniach znaleziono znachora oraz 4-ech członków jego rodziny martwych.

Zarąbano ich siekierą.

Na piersiach znachora przyczepiona była szpilką kartka następującej treści: „już teraz nie będziesz mógł przepowiadać co się będzie w przyszłości działo. Szkoda żeś nie przepowiedział swojej śmierci".

Są poszlaki, że morderstwa dokonali okoliczni rabusie, którzy bali się, aby znachor nie ujawnił ich zbrodni.

Policja jest na tropie zbrodniarzy i jest nadzieja, że wkrótce będą oni wykryci.

—:::—

Zuchwałe włamanie w biały dzień.

Kradzież na 150.000 zł.

ŁÓDŹ, 4. 9. Onegdaj dokonano tu między godz. 2 a 3 popoł. zuchwalego włamania do sklepu jubilerskiego „Gejlke i Telg". Złodzieje wtargnęli w czasie nieobecności współwłaścicielki, wdowy Gajlke, która rano wyjechała na letnisko w odwiedziny do swych dzieci i tegoż dnia popołudniu wróciła do Łodzi. W tym czasie ogołocono zupełnie sklep i pracownię.

Zniknęły wszystkie cenniejsze przedmioty: pierścionki, wśród których nie brak było wysadzanych brylantami, perłami i innymi drogocennymi kamieniami, cenne kolje i naszyjniki. W oszklonych szafach brak było srebra stołowego, złotych kubków i wielu innych wysokowartościowych przedmiotów.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, złodzieje weszli przez drzwi kuchenne; drzwi frontowe mieszkania zamknęli od strony wewnętrznej na haczyk, ażeby w razie niepowołanej dla nich wizyty, móc umknąć przez kuchnię.

Zniknęły również kosz i walizka, w których najprawdopodobniej złodzieje wynieśli łup, owinąwszy go w skradzioną bieliznę.

Według doraźnych obliczeń, właściciele sklepu obliczają straty na około 150 tysięcy złotych.

NA EKRANIE DNIA.

Cudowny wynalazek.

Jak doniosły dzienniki, zgłosił p. Karol Stoczek z Kołomyi swój wynalazek do Urzędu patentowego, polegający na tem, że wszystkie małżeństwa będą dowolnie mogły płodzić synów, albo córki. Wynalazca — jak twierdzi — przeprowadził pierwsze próby na własnej skórze (?) i jest wobec tego ojcem 9 synów. Proponuje nadto, aby władze państwowe wybudowały własny barak dla dokonywania eksperymentów z małżeństwami, które objawią skłonność do zastosowania wynalazku pana Stoczka.

A niechże tego Stoczka dunder świśnie!

Tylu mamy warjatów w Polsce, że zakłady dla umysłowo chorych nie mają ich gdzie pomieścić — a tu pan Stoczek jeszcze urządza kawały!

Proponuję więc, aby władze państwowe w pierwszym rzędzie poddały próbie samego wynalazcę i z góry zamawiam sobie parę młodych. Idjotów nie przyjmuję!

Stem.

Pożar wywołany przez... bezdomne dzieci.

MOSKWA, (Ceps). W Kijowie na bulwarze Bibikowskim znajduje się olbrzymi 7-piętrowy hotel „Palace". Administracja hotelu tego przez szereg miesięcy zmuszona była prowadzić energiczną walkę z... bezdomnemi dziećmi, które ze strychu hotelu „Palace" urządziły sobie dom noclegowy. Pomimo wielkiej czujności ze strony zarządu hotelu, dzieci przekradały się wieczorem na strych, gdzie spędzały całe noce. Nie widząc innego punktu wyjścia, zarząd hotelu zwrócił się do miejskiej milicji, która „urzędowo" wysiedliła nieproszonych lokatorów. Żeby zapobiec powtarzaniu się podobnych wypadków na przyszłość, przy wejściu na poddasze umieszczono specjalne żelazne drzwi. Bezdomne dzieci znalazły jednak potajemne jakieś schody, prowadzące na dach hotelu, i tą drogą dostały się ponownie na strych. Przez pewien czas nikt o tem nie wiedział. Dopiero przed kilku dniami służba hotelowa poczuła zapach dymu, wydobywającego się z poddasza. Okazało się, że spały tam znów bezdomne dzieci. Któreś z nich rzuciło na słomę niedopałek papierosa i spowodowało w ten sposób pożar. Niezwłocznie wezwano straż ogniową, która po kilku godzinach wytężonej pracy udało się ogień umiejscowić. Oprócz poddasza spłonęło doszczętnie najwyższe piętro hotelu, a dwa następne zostały poważnie uszkodzone.

LEW TOŁSTOJ.

(Z okazji 100-letniej rocznicy urodzin).

Dnia 10-go września (według starego stylu 28 sierpnia) 1828 roku narodził się w w Jasnej Polanie hrabiemu Mikołajowi Iljiczowi Tołstojowi i małżonce jego Marji z domu ks. Wołkońskiej czwarty syn Lew, któremu sądzone było stać się następnie największym literatem Rosji i jednym z najwybitniejszych pisarzy całego świata wogóle.

Dziś w stuletnią rocznicę jego urodzin cały świat kulturalny wspomina znakomitego mistrza pióra i wielkiego myśliciela, którego działalność literacka pozostawiła niezatarte ślady w historji literatury XIX. stulecia. Żaden z literatów rosyjskich nie potrafił na współczesnych wywrzeć tak silnego wpływu, jak Tołstoj, który stworzył w życiu kulturalnem Rosji nowe zupełnie prądy, wywołując równocześnie wśród uczonych i literatów ożywioną polemikę na temat propagowanych przez siebie haseł i nowych idej filozoficznych. O ile jednak teorje filozoficzne Tołstoja były źródłem ożywionych i licznych sporów, o tyle jednogłośne było uznanie całego świata dla jego twórczości artystyczno - literackiej.

Z pośród jego utworów literackich największy rozgłos zdobyła sobie potężna epopeja „Wojna i pokój". W epokowem tem dziele Tołstoj wyprowadza na scenę cały szereg bliskich mu osób, przechodzących, jak żywe obrazy minionej epoki, przed oczami czytelnika. Tak więc w osobie starego księcia Wołkońskiego poznajemy dziada Tołstoja, ojca jego matki, jednego z najbliższych doradców carycy Katarzyny, księcia N. S. Wołkońskiego. Matka Tołstoja występuje w epopei tej jako księżna Marja Wołkońska, ojciec zaś — jako hrabia N. I. Rostow. Nie sposób pominąć tu milczeniem owej wielkiej miłości, jaką Tołstoj przez całe swe życie otaczał swą matkę, tego wielkiego, potężnego, a tak szlachetnego uczucia, które, jak czerwona nić przebiega przez całą epopeję Tołstoja. Nie bacząc na to, że Tołstoj matkę swą stracił, będąc jeszcze małem dzieckiem, zachował on dla niej przez całe swe życie miłość wprost rozczulającą. — „Moją matkę — pisze Tołstoj w swych wspomnieniach — widzę zawsze jako istotę tak czystą i wzniosłą, że często, przeżywając ciężkie walki duchowe, modlę się do jej duszy, a modlitwa ta przynosi mi ulgę".

W 7 lat po zgonie matki zmarł również ojciec Tołstoja, a osierocone rodzeństwo 9-letniego Lwa częściowo przeniosło się do Moskwy, częściowo pozostało w Jasnej Polanie. W roku 1840 cała rodzina Tołstoja przeniosła się do Kazania. Starsi bracia Lwa wstąpili tam na uniwersytet, sam zaś Lew, liczący podówczas lat 12, powierzony został opiece wychowawcy domowego, Grotasa, którego następnie uwiecznił w jednem ze swych dzieł imieniem Jeroma.

W roku 1841 po ukończeniu szkoły średniej Tołstoj wstępuje na uniwersytet kazański, jednakowoż studja jego posuwają się naprzód bardzo ociężale. Wśród ocen egzaminacyjnych Tołstoja często spotykamy adnotację „bardzo leniwy" przyczem zaznaczyć wypada, że całego szeregu trudniejszych egzaminów Tołstoj wogóle nie składał. Nic przeto dziwnego, że studjom uniwersyteckim Tołstoj zbyt długo się nie poświęcał i wkrótce wystąpił z uniwersytetu, udając się do Jasnej Polany. W Jasnej Polanie pozostawał Tołstoj bez przerwy do r. 1851. W roku 1851 opuszcza Tołstoj swój majątek rodowy i wyjeżdża na Kaukaz do swego brata Mikołaja, pozostającego tam na służbie wojskowej. Wkrótce sam Tołstoj wstępuje do wojska i bierze czynny udział w wojnie krymskiej (1856). Swe wrażenia z wojny opisał następnie w świetnych „Opowiadaniach sewastopolskich" które tak przypadły do gustu ówczesnemu cesarzowi Aleksandrowi II, że monarcha niezwłocznie po ich przeczytaniu zarządził przeniesienie Tołstoja z frontu na bardziej bezpieczne pozycje.

(Dok. nast.)

—:::—

Wieśniak zamordowany przez obszarnika.

WARSZAWA, 4. 9. (tel. wł.). Małorolny włościanin we wsi Bowsze, gmina Solecznikj, nazwiskiem Lebiedź, żął zboże na własnem polu. Nieopodal pasł się koń Lebiedzia, który w pewnej chwili wszedł na dworskie rżysko. Nagle zjawił się obszarnik Reyner z majątku Brusnice i chciał zająć konia. Lebiedź sprzeciwił się temu. Reyner oburzony wyciągnął rewolwer i 3 strzałami ranił śmiertelnie Lebiedzia, który następnego dnia zmarł w szpitalu w Wilnie. Lebiedź osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Rozstrzelanie szpiega sowieckiego w Łotwie.

RYGA, 4. 9. (AW). W epilogu afery szpiegowskiej na rzecz Sowietów prezydent Łotwy ułaskawił 3 z pośród skazanych na śmierć, na dożywotnie więzienie, na czwartym zaś, Korniłowiczu, dokonano egzekucji. Korniłowicz był porucznikiem rezerwy, następnie zaś naczelnikiem posterunku granicznego i na tem stanowisku za stałą płatną opłatę, dostarczał sowieckiej straży granicznej informacyj o dyslokacji granicznej straży, jej siłach i t. d.

—o—

Zamach bombowy na tle konkurencji handlowej.

N. YORK, 1. 9. (PAT.). ZAT. donosi, że w domu żydowskiego handlarza drobiu Hasenpratza w Brocklynie nastąpił wybuch bomby, który wyrządził wielką szkodę, przy czem szereg osób odniósł ciężkie rany. — Przesłuchany przez władze śledcze ranny Hasenpratz oświadczył, że jego zdaniem eksplozja ta jest aktem zemsty ze strony żydowskiego syndykatu handlarzy drobiem, z którym Hasenpratz konkurował, obniżając ceny. Władze zarządziły w tej sprawie dochodzenia w celu wykrycia sprawców.

Waldemaras przeciw interwencji Ligi Nar. w sporze polsko-litewskim.

BERLIN, 4. 9. (AW.). W wywiadzie z przedstawicielem „Tel. Union" Waldemaras wypowiedział się przeciwko interwencji L. Nar. w sporze polsko-litewskim, głównie ze względu na nieukończone dotąd prace polsko-litewskiej konferencji w Królewcu.

Obrady Syndykatu Przemysłu Naftowego.

LWÓW, 4. 9. (AW). Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady uczestników Syndykatu Przemysłu Naftowego. Zebranie zajmuje się sprawami, związanemi z uruchomieniem centralnej sprzedaży hurtowej.

Zajmowano się także sprawą obecnej sytuacji przemysłu naftowego, przyczem stwierdzono jednomyślnie, że przemysł rafineryjny jest stale jeszcze deficytowy, a to z powodu niedostatecznej konjunktury eksportowej i wysokich cen naszej ropy, mających swe uzasadnienie w wysokich kosztach wiercenia. — O ile konjunktura eksportowa w najbliższym czasie nie poprawi się nadzwyczajnie, nie pozostanie inne rozwiązanie, jak znaczne obniżenie cen ropy, albo podwyższenie cen produktów w kraju. Czynniki rządowe będą musiały wyrazić swój pogląd w tej sprawie.

Brzegi Helu zasiane bursztynem.

Z Helu donoszą, iż gwałtowna burza morska w połączeniu z trąbą powietrzną nawiedziła onegdaj polskie wybrzeże.

Poruszenie wód było niezwykle silne, fale dochodziły do kilkumetrowej wysokości. Rybacy ponieśli dotkliwe straty wskutek zniszczenia sieci.

Jakby w nagrodę za sieci, wzburzone morze wyrzuciło z głębi wód na wybrzeże wielkie ilości bursztynu. Rybacy i nieliczni letnicy, jacy pozostali jeszcze w najbrzeżnych wioskach, zajęci byli zbieraniem daru morza przez kilka godzin.

Wyrzucony przez fale bursztyn znajdowano na całej przestrzeni polskiego wybrzeża od Karwi aż do Jastarni.

Proces przeciwko literatowi W. Wandurskiemu w Łodzi.

ŁÓDŹ, 4. 9. (AW). W dniu 17. bm. odbędzie się w łódzkim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko znanemu literatowi, autorowi „Śmierci na gruszy", Witoldowi Wandurskiemu, oskarżonemu o działalność antypaństwową. W sprawie jego aresztowania szereg wybitnych literatów, m. i. Leopold Staff, Juljusz Kaden-Bandrowski i inni opublikowali list otwarty do prokuratora Sądu Apelacyjnego.

NIEZWYKLE CIEKAWA OPERACJA.

KALISZ, 4. 9. (Pat.). W tutejszym szpitalu żydowskim udała się bardzo ciekawa operacja prawie całkowitego wycięcia żołądka pacjenta, chorego na raka. Operacji dokonał dr. Kaljniewicz. Zaznaczyć należy, że operacje takie należą do najtrudniejszych z zakresu operacji brzusznych i są dokonywane zawsze tylko w klinikach uniwersyteckich.

—o—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

OŚWIADCZENIE.

Wypowiedziane w zdenerwowaniu obelżywe słowa przeciw p. Maksowi Müllerowi, cofam i publicznie go przepraszam.

Borysław, we wrześniu 1928 r.

J. Słonik.

Telegramy.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEM.

WARSZAWA, 4. 9. (tel. wł.). Wznowienie rokowań polsko-niemieckich spodziewane jest 10. b. m. w Warszawie.

—o—

JUGOSŁAWJA SPRZECIWIA SIĘ KORONACJI ACHMEDA ZOGU.

MEDJOLAN, 4. 9. (AW). Z Tirany donoszą, że Jugosławja poczyniła już, za pośrednictwem swego charge d'affaires kroki dyplomatyczne przeciwko przyjęciu przez Achmeda Zogu tytułu królewskiego.

—o—

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WILNIE.

WILNO, 4. 9. (AW). Policja dokonała tu aresztowań wśród komunistów, którzy zebrawszy się w niedzielę rano z okazji święta młodzieży komunistycznej uformowali pochód ze sztandarami i transparentami, opatrzonemi w napisy antypaństwowe. W pochodzie wzięło udział 150 ludzi. Aresztowano 35 komunistów.

—o—

TRANSPORT BRONI NIEMIECKIEJ DO CHIN.

BERLIN, 4. 9. (AW). Wielką senzację wywołały doniesienia niemieckich dzienników poniedziałkowych, że 17 wagonów amunicji z udziałem oficerów Reichswehry, urzędników t. zw. wydziału transportów mormorskich zostało przeładowanych w portach niemieckich na statki i przewiezionych do Chin.

—o—

ROBOTNICY W ŁODZI WYPOWIADAJĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ.

ŁÓDŹ, 4. 9. (AW). Komisja wykonawcza klasowego związku włókienniczego, postanowiła wypowiedzieć od dnia 15. bm. umowę w przemyśle włókienniczym. Na jutrzejszem zebraniu delegatów Związku „Praca" ma również zapaść uchwała wypowiedzenia umowy.

—o—

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

WARSZAWA, 4. 9. (AW). W drugiej połowie b. m., zaraz po ukończeniu sesji Ligi Narodów nastąpi między Polską i Litwą wymiana więźniów politycznych. Wymienionych zostanie 21 Polaków, więzionych obecnie przez Litwinów w Kownie i w Worniach.

—o—

STAN ZDROWIA KAMIŃSKIEGO POGORSZYŁ SIĘ.

WARSZAWA, 4. 9. (AW). Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego budzi żywe zaniepokojenie. Po chwilowej poprawie w poniedziałek nastąpiło nagłe pogorszenie, które do chwili obecnej nie ustąpiło. Chory jest nadal nadzwyczajnie osłabiony. Gorączki niema.

—o—

CHOROBA VENIZELOSA.

LONDYN, 4. 9. (AW). „Exhange Tel." dowiaduje się z Aten, że Venizelos zachorował nagle na febrę podobną do cholery. Przebieg tej choroby przypomina wypadki epidemji grasującej obecnie w Atenach i całej Grecji, której ofiarą padło już kilkaset ludzi.

—o—

500 OFIAR POWODZI W KOREI.

TOKIO, 4. 9. (AW). Wielka powódź w Korei, która nawiedziła ten półwysep w dniu wczorajszym dokonała niezwykłych spustoszeń. Kilkadziesiąt wsi i miasteczek uległo zupełnemu zniszczeniu. Według dotychczasowych obliczeń zginęło przeszło 500 osób.

—o—

MINISTER MORACZEWSKI WE LWOWIE.

Wczoraj przybył do Lwowa zupełnie nieoficjalnie, celem zwiedzenia Targów Wschodnich minister robót publicznych Moraczewski. Wieczornym pociągiem wyjechał minister Moraczewski z powrotem do Warszawy.

—o—

Prace nad uporządkowaniem ulic w mieście.

Po oddaniu do użytku ulic Leona Sapiehy, Batorego. oddane zostaną do użytku inne ulice miasta. Przedewszystkiem przeszutrowaną została ul. Janowska od ulicy Świętokrzyskiej do rogatki. W ten sposób uporządkowaną została ta ważna arterja, międzymiastowej komunikacji automobilowej. Równocześnie zabrukowane zostało odgałęzienie ul. Janowskiej do domów składowych i lotniska. Odgałęzienie to od drogi Janowskiej aż do mostu kolejowego nad torami i ul. Białohorskiej jest nową drogą i stanowi wygodny dojazd do domów składowych. W ulicy Gródeckiej wykończono już roboty około szerokiego chodnika w górnej części ulicy Gródeckiej, a to od dojazdu kolejowego do rogatki. Obecnie przystąpiono do ułożenia chodnika lewej strony tej ulicy od strony domów kolejowych. Gościniec na tej ulicy został na nowo wyszutrowany i wymaziowany przez co miasto zyskało dogodną drogę do rogatki gródeckiej. Również ułożono chodnik w ul. Bernsteina a w jesieni chodnik ten zostanie obsadzony drzewkami. Uporządkowano również pl. Teodora i sąsiednie ulice jak Misjonarską, Miodową, Pełtewną i inne. Dzielnica ta przez którą dotychczas nie można było przejechać po uregulowaniu niwelacji uzyskała obecnie europejski wygląd.

Ratusz w nowej szacie.

Po usunięciu doczepionego portalu z frontonu ratusza fronton ten przybierze zupełnie inną formę. Przedewszystkiem arkady kamienne będą oczyszczone z wapna na tle balasek w miejsce dotychczasowej kobiety trzymającej podchodnię umieszczony zostanie kamienny herb miasta w nowej formie z orderem „Virtuti Militari“. Architekt urzędu technicznego p. Rawski, który projektuje ten herb pracuje również nad projektem dwóch lwów kamiennych, które zastąpią obecne gipsowe. Ten sam architekt pracuje również nad nowem nakryciem wieży ratuszowej. Rekonstrukcja wieży ratuszowej nastąpi w przyszłym roku.

—:::—

Życiem przepłacił chęć widzenia się z narzeczoną.

Marjan Maliszewski, czeladnik szewski, zam. w Warszawie przy ul. Wareckiego, zaręczył się ze służącą Ewą Zbiegel, pracującą u agronoma St. Platego, u której był prawieże codziennym gościem.

Wczoraj, gdy zapukał do drzwi kuchennych, narzeczona nie otworzyła mu, dowodząc, iż państwo właśnie są w kuchni.

Maliszewski nie uwierzył, — myślał — że Zbiegielówna chce się go pozbyć.

Zaczął pukać natarczywiej. Przez długi czas nikt mu nie odpowiedział. Wreszcie drzwi się otworzyły i stanął w nich syn właściciela mieszkania, 19-letni uczeń gimn. Czesław Plate.

— Czego się pan dobija? — krzyknął.

Maliszewski wyłuszczył mu cel wizyty i usiłował wejść do mieszkania. Młody Plate sprzeciwił się temu i podczas wynikłej awantury, pchnął wtył Maliszewskiego, który stał na ostatnim stopniu schodów. Młodzieniec stracił równowagę, padł wtył, zleciał ze schodów, a następnie potknąwszy się o niezwykle niski parapet okna klatki schodowej runął głową na dół z trzeciego piętra na podwórze.

Zdołał tylko krzyknąć przeraźliwie i już leżał na bruku podwórza.

Nieszczęsny doznał tak ciężkich obrażeń, że odwieziony do szpitala, zmarł niebawem. Platego aresztowała policja.

—:::—

„Fabrykanci“ bibuły komunist. i kolporterzy przed sądem.

Z wiosną b. r. policja poczęła inwigilować mieszkanie Maksa Schwimera, przy ul. Pijarów, podejrzewając, iż tam schodzą się komuniści. Domysły te były trafne, gdyż 28. kwietnia wywiadowca Dukiekiewicz przytrzymał Samuela Margulesa, liczącego 21 lat, który po „wizycie“, złożonej Schwimerowi, opuścił jego progi objuczony sporą i ciężką paczką, w której, jak stwierdzono, znajdowało się 16 sort różnej bibuły komunistycznej.

Następnie przytrzymano 16-letnią Adelę Goldfarb, która pomimo młodego wieku, nie leniła się, lecz dźwigała walizę, zawierającą 20 rodzaji ulotek, które otrzymała w mieszkaniu Schwimera.

Wobec takiego obrotu sprawy, przeprowadzono rewizję w tem mieszkaniu, przyczem znaleziono sporo bibuły, szapirograf, na którym odbijano ulotki, oraz spory zapas czystego papieru, przygotowanego na fabrykację odezw.

Schwimer usiłował wywinąć się z tej niemiłej historji obronną ręką, przeto utrzymywał, że z tą „drukarenką“ nic nie miał wspólnego. Wynajął tylko mieszkanie niejakiemu Izraelowi Flugowi, liczącemu 27 lat, który odbijał odezwy, zaś S. Margules i brat Goldfarbówny, 25-letni Bernard G. trudnili się kolportowaniem fabrykatów Fluga.

Policja aresztowała wymienionych, wczoraj zaś wszyscy czterej wraz z Goldfarbówną zasiedli na ławie oskarżonych. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie. Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Gürtler, broni adr. Axer, dr. Gelman i dr. Starosolski.

Z ruchu robotniczego.

Strejk kelnerów w Bagateli.

Dnia 3 września br. wybuchł strejk w kabarecie „Bagatela“ przy ul. Rejtana, w której pracuje 15 pracowników kelnerskich a to z powodu karygodnego i prowokującego postępowania ze strony właściciela powyższej firmy.

Mianowicie p. Moszkowicz, właściciel Bagateli, przyjmuje pracowników kelnerskich za pośrednictwem różnych, wpływowych „dygnitarzy“ omijając społeczne biuro pośred. pracy przy Związku zawodowym Kelnerów. Gdy pracownicy z tego powodu uczynili uwagę, Pan ten w ordynarny sposób sprowokował pracowników, wobec czego zmuszeni byli przystąpić do strejku.

Wspólniczka p. Moszkowicza, niejaka Tenenbaumowa proteguje tylko takich, którzy potrafją „słono“ się opłacić, za uzyskanie posady w Bagateli.

Pomaga jej w tym procederze zięć pani Tenenbaumowej p. Sonne, który pobrał łapówkę od kelnera S., i zapośredniczył do kawiarni Warszawa (prowadzonej przez p. Moszkowicza).

Obecnie firma organizuje łamistrejków, chcąc w ten sposób załamać solidarność strejkujących.

Pracownicy stojący w strejku, są zdecydowani walkę prowadzić aż do zwycięstwa, gdyby jednak właściciele Bagateli nie chcieli uwzględnić słusznego stanowiska pracowników, będą zmuszeni zapodać opinji publicznej do wiadomości, rozmaite szczegóły, rzucające ponure światło na zgniliznę moralną, panującą w tej firmie, spowodowaną tak przez właścicieli jak i różne, „wpływowe osoby“ uprawiające łapownictwo i i wyzyskujące nieświadomych pracowników.

VIII. Targi Wschodnie.

Refleksje.

Spodziewano się, że obecne Targi zdolają ściągnąć — jak to było dotychczas większe masy ludzi tak ze Lwowa i okolicy, jak i z różnych zakątków kraju. Tymczasem jednak poza dniem niedzielnym jako inauguracyjnym frekwencja na targach jest naogół słaba.

Jakiś martwy nastrój uderza na Placu powystawowym. W pawilonach zieje nuda. Wystawcy składają sobie wzajemnie wizyty, rozprawiają, czytając gazety lub z założonemi rękami czekają na... kupców. Znacznie większą już frekwencją cieszą się restauracje i bufety, gdzie różne smakołyki mają nielada odbyt.

To, że obecne Targi są słabo frekwentowane nie dzieje się bez powodu. Ludzie cierpią na brak pieniędzy. Klasa pracująca, stanowiąca większość społeczeństwa nie może sobie pozwolić bądź co bądź na drogi dla niej zbytek w postaci wstępu. Skoro się zważy, że przeciętny zarobek dzienny robotnika wynosi 5—6 zł. — to nie dziw, że robotnik nie może sobie pozwolić na zapłacenie 2 zł., stanowiących prawie połowę jego zarobku.

Cena biletów wstępu na Targi dla szerokich mas jest stanowczo zbyt wysoka.

—o—

Coroczne Targi Wsch. powinny mieć jakąś specjalność, któraby powszechnie mogłaby interesować i ściągać publiczność. — Podczas gdy ubiegłego roku specjalność taką stanowiła wystawa komunikacyjna obecne Targi nie przyniosły żadnej w tym kierunku nowości.

Niemniej jednak i obecnie zobaczyć można rzeczy ciekawe. Bardzo ładnie i interesująco reprezentuje się tegoroczny pawilon Monopolów państwowych, a szczególnie oddział monopolu spirytusowego.

Dział państw. monopolu spirytusowego w porównaniu z rokiem ubiegłym jest bardziej interesujący ze względu na to, że wykazy i tablice zostały uzupełnione danemi dotyczącemi obrotu spożycia i dochodowości z ostatniego roku, a prócz tego, że dział ten został rozszerzony szeregiem nowych eksponatów.

Codziennie między godziną 12—2 demonstruje się rozlew wódek.

Również ciekawie i interesująco przedstawia się oddział monopolu tytoniowego.

Bezpośrednio po uroczystości otwarcia Targów zwiedzili pawilon monopol. państw. pp. ministrowie, przyczem w zakresie monopolu spirytusowego udzielał wyjaśnień miejscowy delegat dyrekcji p. Żegliński, w zakresie zaś oddziału tytoniowego wicedyrektor monopolu tytoniowego p. Chwalibóg.

Pawilon monopolu państw. jest bardzo ładnie dekorowany, reprezentuje się świetnie — to też nie dziw, iż zwraca szczególną uwagę zwiedzających.

—:::—

Ze sportu.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI. Dnia 7-go września wyruszy z Dynasów kilkudziesięciu kolarzy w daleką, bo około 1450 klm. liczącą drogę, którą przebyć będą musieli w ciągu 8 etapów: Warszawa, Lublin, Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Kraków. Katowice, Częstochowa, Wieluń, Kalisz, Poznań, Łódź.

Kwiat zawodników uprawiających kolarstwo szosowe w rozmaitych zakątkach Polski weźmie udział w tym wyścigu.

Komunikat.

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. wzywa chętnych swych członków do zgłaszania się w godzinach urzędowych w Sekretarjacie Związku celem współpracy w dziedzinie W. B. i P. W. Zgłoszenia przyjmuje się do 20. września br.

Przytej sposobności przypomina się, że rozpoczęto już wydawanie nowych legitymacji członkowskich.

—:::—

„Z potu naszego i znoju".

Epizod z wycieczki po G. Śląsku.

W czasie pobytu na G. Śląsku zwiedziliśmy hutę żelazną w Nowym Bytomiu, t. zw. „Friedenshütte". Huta mieści się na olbrzymiej przestrzeni i robi wrażenie wprost gigantyczne. Istne piekło ognia, huku, łomotu, gromów. Huta podzielona na liczne „departamenty", etapy, poprzez które przechodzi pierwotna ruda, by w końcu wyjść bądź jako gotowy już do użytku przedmiot, bądź jako surowiec dla dalszych przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego.

Oprowadzał nas inżynier, Strominger, lwowianin, tłumacząc wszystko jasno i metodycznie. Widzieliśmy tedy wielkie piece, wyładowanie rudy, koksownię, hale maszyn, centralę elektryczną, walcownię bloków, walcownię dźwigarów, walcownię cienkiej blachy itd.

Instalacja, — jak objaśniał nas p. Strominger — obliczoną jest na 50.000 koni parowych. Dzienna ekspedycja towaru wynosi 70 wagonów, po 15 przynajmniej tonn.

Chodzi się po tych halach, dworcach, pełnych szyn, obok gigantycznych t. zw. „torb" w których mieszczą się najrozmaitszego składu chemicznego rudy żelazne; patrzy się na wysokie do 70 metrów kominy, galerje suwarów na ogromnej wysokości, gdzie stoją osmoleni, poczerniali, ociekający potem robotnicy — i zdaje się człowiekowi, że śni, że tu giganci z bajki coś wznoszą, przesuwają wśród ogłuszającego łomotu i stuku.

Robotników w 3 szychtach pracuje 700. Trudno było dowiedzieć się, jakie są płace tych robotników, pracujących bądź na dniówkę, bądź akordowo. W myśl ustawy przywrócony został 8-godzinny dzień roboczy. Są olbrzymie hale maszynowe, gdzie przy jednej dużej maszynie pracuje jeden tylko robotnik.

I naprawdę dziwne wrażenie szacunku i czci ogarnia zwiedzającego na widok tych czarnych od dymu i pary, o spoconych twarzach i rękach, ludzi, którzy tej pracy gigantycznej dokonują w takich warunkach, gdzie sto razy na dzień czyha na nich śmierć najstraszliwsza.

Na wysokim słupie w hucie czyta się rozmaite „sentencje". Jedna z nich przestrzega robotników przed napojami alkoholowymi. — Inny przepis wzywa, nagrodę przyrzekając temu, który wynajdzie sposób zmniejszenia niebezpieczeństw życia i nieszczęśliwych wypadków.

Niema środków, któreby do zera te niebezpieczeństwa zredukować mogły. Wciąż zdarzają się wypadki śmiertelne wśród pracujących.

Oto tego samego dnia, kiedy zwiedzaliśmy to potężne ognisko ludzkiej pracy, odbył się pogrzeb jednego robotnika, ojca rodziny, który „niewiadomo jakim sposobem spadł do koksowni" i spalił się na węgiel.

Kobiet pracuje mało. Zajęte są przy czyszczeniu narzędzi i innych podrzędniejszych czynnościach.

Piękne wrażenie zrobił fakt, że gdy z uderzeniem godziny 12-tej, niektórzy robotnicy schodzili ze swych stanowisk, siadali gdzieś w kątach, w cieniu pieców, lub wysokich słupów, by spożyć jedzenie, które im żony, czy córki przyniosły.

Oprowadzano nas również po „urządzeniach społecznych" przedsiębiorstwa. (Przedsiębiorstwo akcyjne, większość akcyj znajduje się w rękach hr. Ballestrôme, posiadającego jeszcze mnóstwo kopalń w Polsce i w Niemczech.)

Są one dość marne. Dla kawalerów robotników są sypialnie, dość małe pokoje, mieszczące sposobem wagonowym po kilka łóżek (jedno nad drugiem). Pokoje są dość brudne. Duża umywalnia, łazienek niema.

Dla tychże kawalerów prowadzi się gospodarstwo. Każdy dostaje jedzenie na dzień wartości 2 zł. 50 gr., co rąk pieniędzy nie dają, bo „przepiłby". 1. i 15. każdego miesiąca dostaje resztę płacy.

Cały szereg instytucyj służy temu gospodarstwu. Jest więc lodownia, ogród warzywny itd., itd.

Przy obiedzie, na którym obecny był także jeden z dyrektorów huty, kierownik finansowy całego przedsiębiorstwa, mówiło się o rozmaitych sprawach. Dyrektor, inteligentny, dystyngowany, znający kwestję robotniczą, i żądania organizacyj robotniczych, nie mógł jednak wyjść ze sfery pojęć burżuazyjnych na te sprawy, co potwierdziło znakomicie opinję o psychice inteligencji pracującej a dobrze płatnej.

Wspaniała była jazda autem z Jastrzębia-Zdroju do Nowego Bytomia. Prześliczne drogi — aleje, wysadzane gęsto brzozami, kasztanami, jasionami i t. p. prowadzą ze Śląska „zielonego", do Śląska czarnego djamentu i żelaznych hut oraz innych wielkich fabryk. kędy las kominów, dźwigarów, suwarów i t. d. dziwnie odcina się od zieleni pobliskich lasów i pól i od niebieskiego stropu. Auto mknie przez lasy, pola, niezliczone osady, większe i mniejsze miasta, pełne ruchu, pracy i życia. Najmniejsze wioski mają czyste murowane domki, oberże, sklepy z dziwacznymi napisami. Tu ogłasza się „mistrz krawiecki", tu otworem stoją drzwi „rzeźmistrza" (jatki); wielki szyld oberży z napisem „oberża do wypoczynku", lub „gospoda dla wszystkich", albo „gospoda dla wesołego społeczeństwa", zapraszają przejeżdżających, przyrzekając dobre jadło i miły odpoczynek.

Tak tam wygląda język polski. Napisy na szyldach z niemieckiego tłomaczone robią wprost przykre wrażenie.

Tak np. koncerty zapowiadają odegranie utworów: „od" Bacha, „od" Straussa i t. p.

Piękny jest ten zakątek Polski i bogaty. Niestety, z bogactwa jego nie korzystają najszersze masy klasy robotniczej. Górnicy i hutnicy żyją w warunkach jak najlichszych. Niezadowoleni też są nietylko z warunków pracy, ale i... z rządów wojewódzkich i państwa, a gorzki zawód wyrażali najwięcej „powstańcy", ci co o Polskę walczyli — o czem kiedy indziej.

Kt.

Z ruchu robotniczego zagranicą.

W Finlandji.

W r. 1917 liczba robotników zorganizowanych w Finlandji wynosiła 150.000 członków. Po zwycięstwie reakcji w r. 1918 organizacje zostały zniszczone, tak, że w r. 1919 tylko 20.000 robotników należało do organizacji, która to liczba w r. 1925 wzrosła do 40.000, podczas gdy ogólna liczba robotników wynosiła 140.000.

Związek budowlany liczy 13.000, przem. drzewnego 10.000, metalowcy 9.000, papierniczy przem. 3.500. W ruchu finlandzkim komuniści mają przewagę, walka socjalistów utrudniona, jakkolwiek udało im się przyłączyć niektóre związki do Międzynarodówki zawodowej. W r. 1927 wzrosła liczba związków, należących do finladzkiej centrali zawodowej.

Przeprowadzono wiele strejków, z których przeważna liczba udała się i wywalczyła lepsze dla robotników warunki. Tak w przem. transportowym uzyskano podwyżkę płacy 20—4 proc. Również w warsztatach kolejowych strejk miał przebieg i rezultat pomyślny.

Nie udał się strejk w przemyśle papierniczym. Po zakończeniu go przedsiębiorcy ogłosili lokaut 10.000 robotników, skutkiem którego obie strony poniosły znaczne szkody. Za pośrednictwem ministerstwa zażegnano walkę kompromisowo. Uznany został związek i robotnicy osiągnęli pewne nadto korzyści.

W Japonji.

Robotnicy japońscy organizują się zupełnie na wzór europejski w związki zawodowe, obejmujące robotników kwalifikowanych i związki robotników niekwalifikowanych. W końcu czerwca r. ub. było wedle Tygodn. Międzyn. Biura pracy 488 związków, które razem liczyły 292.328 członków, w czem 12.800 było kobiet.

Najsilniejsze związki mają robotnicy transportowi. W 55 związkach zorganizowanych jest 101.034 członków. Robotnicy metalurgiczni z 75 związkami, obejmującymi 97.788 członków. W związkach tkackich z 16.897 członkami olbrzymi procent stanowią kobiety, bo 7.824 robotnic. Dalej dość liczne są związki rob. górniczych i chemicznych.

W ostatnich latach wzmaga się dążność bojowa organizacyj zawodowych, które usiłują wywrzeć nacisk na rząd, w celu przyspieszenia ustawodawstwa społecznego. Jak w ruchu europejskim w łonie organizacyj znajdują się arcyradykalne żywioły, wywołujące rozłamy, ale życie i walka ostatecznie zmuszą robotników do jedności, jeżeli dążenia ich mają odnieść skutek.

Zakres władzy prezydenta St. Zjednoczonych.

W nadchodzącej jesieni odbędą się w St. Zjednoczonych wybory nowego prezydenta, które to wydarzenie tak ze względu na dominującą w świecie rolę tego kraju jak i na zakres władzy jego jako reprezentanta ma doniosłe znaczenie i dla Europy.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, który jest marszałkiem Senatu, wybierany jest również w tym samym czasie.

Amerykański system rządzenia krajem składa się z trzech odrębnych części: prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Część prawodawczą stanowi Kongres, sądowniczą — Sąd Najwyższy, razem z podległemi mu sądami federalnemi, a władzą wykonawczą jest prezydent.

Władza jego na ogół ma większy zakres działania niż władza wielu prezydentów krajów europejskich; ograniczona jest tylko o tyle, że w pewnych wypadkach może działać i decydować tylko za zgodą Senatu. Następnie prezydent wybierany jest tylko na cztery lata, a chociaż może być ponownie wybrany na dalsze cztery lata, to jednak, jako urzędnik państwowy, może być postawiony w stan oskarżenia i usunięty z urzędu.

Do bezpośrednich obowiązków prezydenta należy pilnowanie i baczenie na to, by Konstytucja, prawa, traktaty Stanów Zjednoczonych i wyroki sądów federalnych były stosowane i w życie wprowadzane w całym kraju. Jako głowa rządu, dobiera on sobie ministrów i ich pomocników, którzy są odpowiedzialni przed nim bezpośrednio. Prezydent jest naczelnym wodzem armji, marynarki i milicji stanowej, ale nie posiada mocy wypowiadania wojny, ani też uzbrojenia i wyposażenia armji, to bowiem wchodzi w zakres władzy Kongresu. Prezydent kieruje sprawami zagranicznemi przez swego sekretarza spraw zagranicznych i jest odpowiedzialny za politykę kraju. Ma on moc zawierania traktatów z innemi państwami, a także moc mianowania ambasadorów oraz konsulów. Wywiera on także znaczny wpływ na Kongres, gdyż Konstytucja nakłada na niego obowiązek, by od czasu do czasu informował obie izby ciała prawodawczego o stanie spraw całego państwa i doradzał uchwalenie takich ustaw, jakie uważa za konieczne dla kraju. Prezydentowi przysługuje również prawo weta, i żadna uchwała Kongresu nie może się stać prawem, dopóki nie uzyska zatwierdzenia i podpisu prezydenta.

Pensja prezydenta wynosi 75 tysięcy dolarów rocznie, nie licząc kosztów, związanych z wypełnianiem obowiązków urzędowych, a pokrywanych także przez państwo.

Podziękowanie.

Zarząd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Kasy Chorych m. Lwowa składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym Obywatelkom i Obywatelom z Chyrowa, Ustrzyk, Ustjanowej, i Olszanicy, którzy nam byli pomocni w urządzeniu kolonji dla dzieci w tych miejscowościach, otoczyli je prawdziwie rodzicielską opieką, a w szczególności jeszcze podziękowanie składamy WP. Drowi Lenartowiczowi za roztoczenie opieki lekarskiej nad wszystkiemi kolonjami, dyrektorowi Rafinerji Hamerschmidtowi, dyrektorowi szkoły Stockiemu, kierownikowi pedagogicznemu Hukowi, dyrektorowi Tartaku Hauserowi, wszyscy z Ustrzyk, nadto kierowniczce szkoły Michalinie Teysler w Olszanicy, dyrektorce szkoły w Ustjanowej Józefie Michalewskiej i dyrektorowi szkoły w Chyrowie p. Wistockiemu Janowi.

Zarządy Towarzystwa Robotniczego Przyjaciół Dzieci i Kasy Chorych m. Lwowa:

J. Smulikowski.

M. Chrzystowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 września 1928 r.

ZMARLI WE LWOWIE: Szymon Jaroń lat 46, Józef Buczyński lat 36, Wojciech Gęglawy lat 64, Konstanty Ficki lat 31, Amalja Włodzimirska lat 63, Genowefa Heldenburg lat 83, Józef Beck lat 41, Katarzyna Ogrodnik lat 38, Czesław Grabowski lat 38, Janina Hladik lat 16, Wilhelmina Richterowa lat 70, Wilhelmina Gizińska lat 64, Antonina Borkowska lat 68, Dmytro Hawryliszyn lat 70, Edward Supranowicz lat 47, Mina Schiller lat 35, Zygmunt Rappaport lat 65 Estera Schechter lat 34, Zygmunt Bernstein lat 19, Katarzyna Kuźma lat 49.

ZAGADKOWY ZGON DENTYSTY. N. Brumer, właściciel pracowni dentystycznej przy ul. Sykstuskiej l. 24, wczoraj o godzinie 10-tej wieczór zdrów położył się do łóżka. O północy Brumer niespodzianie zachorował wśród objawów zatrucia i zmarł, nim przybył zawezwany lekarz Pogotowia rat.

Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenie czy zachodzi tu przypadek, samobójstwo lub zamach morderczy.

OFIARA HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj popołudniu w ul. Żółkiewskiej 28-letnia Malwina Berger została potrącona jakiemś autem, pędzącem z zawrotną szybkością, przyczem doznała ciężkich obrażeń. Ofiarę harców samochodowych w stanie nieprzytomnym odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI NABOJU. 29-letni Józef Mordejko, robotnik, wczoraj w południe w betoniarni przy ul. Zielonej manipulując koło jakiegoś naboju, spowodował eksplozję. Odłamki metalu poszarpały mu dwa palce, oraz poraniły go na twarzy i uszkodziły lewe oko. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

BRUTAL. Jan Kowalski, zam. przy ul. Kętrzyńskiego, pobił kluczem od bramy swą żonę Katarzynę, zadając jej szereg ran na głowie i twarzy. Brutal podał w policji, iż nienawidzi żonę, gdyż jest starą. Ofiarę amatora podlotków zaopatrzyło Pogotowie rat.

POKŁOSIE Z „DNIA MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ". W ostatnich dniach w związku z demonstracjami komunistów we Lwowie, policja przytrzymała w areszcie około 100 osób płci obojga. Z tego 37 osób odstawiono już do sądu. Pozatem skonfiskowano 12 transparentów.

CO SIĘ ODWLECZE, TO NIE UCIECZE. 19-letni Władysław Ciciura, rówieśnik jego Leon Leśniak oraz 25-letni Józef Zapotoczny dnia 2. maja b. r. dopuścili się gwałtu na nieletniej Stefanji N., zam. w Zamarstynowie. Wczoraj dwaj pierwsi stanęli przed wyrokującym trybunałem. Rozprawę jednak odroczono, gdyż trzeci oskarżony nie jawił się w sądzie, odbywając obecnie służbę wojskową.

CHCIAŁ POZBYĆ SIĘ KŁOPOTÓW MATERJALNYCH. Aron Bergman, piekarz, wczoraj w południe w mieszkaniu swem, przy ul. Żółkiewskiej l. 26, usiłował struć się jodyną. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło desperatowi pierwszej pomocy. Powodem zamachu samobójczego były kłopoty materjalne, spowodowane nieuczciwem postępowaniem konkurentów.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Aleksander Kusiak, zatrudniony w pracowni stolarskiej N. Feitera, przy ul. Źródlanej l. 11, oraz jego narzeczona Marja Czurkówna, zostali aresztowani za systematyczną kradzież na szkodę Michała Lenika, zam. przy ul. Mickiewicza l. 9.

Jan Mykietyn przepada za masłem. Aby uraczyć się gruntownie tym specjałem, usiłował skraść z auta stojącego w Rynku paczkę masła, wartości 38 zł. na szkodę „Masłosojuza". Nieboraka jednak przytrzymano i odstawiono do aresztu, gdzie go uraczą tylko postną „galopzupką".

Julja Czaja została aresztowana jako podejrzana o kradzież 100 zł. na szkodę Józefa Versteneiga, zam. przy ul. Jagiellońskiej l. 7.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOSCI. Inż. Edward Biernacki, zam. przy ul. 22. stycznia, doniósł policji, że wczoraj w nocy jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł srebrne nakrycie stołowe, nieustalonej na razie wartości.

Jakiś osobnik skradł z mieszkania Edwarda Zimermana przy ul. Żółkiewskiej l. 22, garderobę, wartości 300 zł.

Z mieszkania Idy Schleicher przy ul. Słonecznej l. 38, skradziono większą ilość bielizny.

Nieznany nicpoń dostał się do piekarni Jana Wojtalewicza przy ul. Żółkiewskiej, gdzie skradł z pokoju, przeznaczonego dla pomocników piekarskich: garderobę, zegarek, bieliznę, dolarówkę, oraz portfel z gotówką 30 zł., łącznej wartości 640 zł., na szkodę Stanisława Zubrzyckiego, Michała Czernego i Józefa Berestedkiego.

Jan Dziuba, konduktor M. K. E., doniósł policji, że jakiś doliniarz skradł mu z torby służbowej kwotę 56 zł.

Projekt zaopatrzenia miasta w wodę sprowadzoną z pod Stryja.

Dyrekcja Miejskiego Zakładu Wodociągowego przystąpiła obecnie do studjów i wygotowania szczegółowych planów i kosztorysów, doprowadzenia większej ilości wody do miasta drugim wodociągiem centralnym. Wzięto pod rozwagę źródła roztoczu lwowsko-rawskiego, t. j. źródła leżące na północ od rzeki Szkła. Jako drugą alternatywę przeprowadza Dyrekcja dodatkowe studja ujęcia wody z terenów pomiędzy Dniestrem a rzeką Stryjem, a więc między miastami Mikołajowem, Stryjem i Żydaczowem. Prace te będą ukończone z końcem przyszłego roku. Narazie Lwów otrzymuje wodę, jak już o tem niejednokrotnie pisaliśmy ze źródeł rzeki Szkła i wodę gruntową z terenów północno-zachodnich ramion rzeki Wereszycy. Przy tej sposobności podajemy kilka dat konsumcji wody we Lwowie w miesiącu lipcu i sierpniu. W lipcu zużyto wody ogółem 881.139 m. sześc. A to 1. lipca 25.244 (ułamki opuszczamy), 2. lipca 26.975, 3-go 27.848, 4-go 28.680. Najmniej zużyto 8-go lipca, bo 24.300, a najwięcej 28-go lipca, t. j. 31.736. W sierpniu zużyto 907.655 m. sześc., a to 1. sierpnia 30.630, 2-go 29.630, 3-go 30.913, 4-go 30.160, a 5-go 27.624. Jak wynika z miesięcznego wykazu zużycia wody mieszkańcy Lwowa w dni upalne i pogodne zużywają więcej wody niż w dni chłodniejsze i słotne. Co do dni w tygodniu, najwięcej wody zużywa się we wtorki, a najmniej w niedziele i święta. W miesiącu sierpniu najmniej wody zużyto w niedzielę, 19. sierpnia, bo 26.806 m. sześc., najwięcej zaś w dniu 3. sierpnia, bo 30.913. W przyszłości podawać będziemy tygodniową statystykę zużycia wody we Lwowie

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem".

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Faust".

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Narzeczona Bojara", operetka.

—:::—

Z TEATRU WIELKIEGO. Pani Leonja Barwińska, długoletnia, znakomita artystka sceny lwowskiej, po całorocznej przerwie, wystąpi dziś po raz pierwszy w świetnej komedji Bogdana Katerwy „Między nocą a brzaskiem". Obok p. Barwińskiej kreującej świetnie czołową postać kobiecą, wystąpią w głównych rolach: pp. Trapszo, Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, oraz nowozangażowana, młoda, utalentowana artystka Ludwika Petrykiewiczówna, Grzębska, Kipeniówna, Brochwicz, Okornicki, Ruszkowski i Szyndler. Wznowieniem kieruje reżyser Okornicki.

Jutro wznawia Teatr Wielki „Fausta", przepiękną operę Gounoda, z występem gościnnym Włodzimierza Kaczmara.

TEATR MAŁY. Dyrekcji teatru Małego udało się pozyskać na występy świetnego artystę scen warszawskich Antoniego Fertnera, który kreować będzie nowe role a więc przedewszystkiem tytułową rolę w „Panu Hamelbeinie" Stefana Krzywoszewskiego.

Otwarcie sceny teatru Małego nastąpi w najbliższych dniach.

Bardzo dużym sukcesem cieszą się występy teatru Małego w Łucku, na Wystawie rolniczej, otwarcie której miało miejsce w dniu 2-go bm. W dzień otwarcia i w następny grali Malicka i Węgierko, przedwczoraj zaś przyszła kolej na Dyrektorstwo Czarnowskich, którzy w dwu komedjach „Ta, która zwycięża" i „Mecenas Bolbec" zaprezentowali się tłumnie zebranej publiczności.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Baby Daniels we filmie „Córka Zorry".

MARYSIENKA: Baby Daniels we filmie „Córka Zorry".

APOLLO: „Orły wojenne".

LEW: Iwan Mozżuchin we filmie „Lew Mongołów".

PALACE: „Szpiedzy".

CHIMERA: „O miłość i honor".

CASINO: „Sonata Kreutzerowska".

AVENUE „Hazard" z Lianą Haid.

OAZA: „Faust".

GRAŻYNA: „Wyprawa myśliwska do Afryki".

FATFMORGANA: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".

—:::—

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację, wydaną przez Kasę Chorych m. Lwowa na nazwisko Maźniak Mikołaj.

Firm. 670/28
Nsp. 300

Wpis zmiany do rejestru spółdzielni.

Wpisano w rejestrze spółdzielni przy firmie Bank ludowy spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Busku że Walne zgromadzenie członków uchwaliło zmianę §§ 11, 12, 13 i 14. statutu wedle brzmienia odpisu protokołu tegoż zgromadzenia z dnia 17. czerwca 1928. Członek zarządu Salamon Hersch 2 im. Wilner ustąpił (zrezygnował). Zarząd spółdzielni składa się odtąd z jednego członka i jednego zastępcy. Zarząd zastępuje spółdzielnię i podpisuje firmę w ten sposób, że pod brzmieniem tejże podpis swój umieszcza jeden członek zarządu lub jego zastępca.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Złoczów, dnia 29. sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie ogrzewania centralnego nowej wozowni oraz budynku administracyjnego przy ulicy Gródeckiej.

Bliższe warunki są do przejrzenia codziennie rano od godziny 8—10, w biurach Oddziału Kolejowego, przy ulicy Kopernika 60.

Oferty pisemne, w zapieczętowanych kopertach, należy wnosić do Dyrekcji M. Z. E. (ul. Wólecka 2), do dnia 14-go września br. godzina 12 w południe.

Dyrekcja M. Z. E. zastrzega sobie dowolny wybór oferty bez podania powodów, jak i możność nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert i to bez prawa regresu lub odszkodowania na rzecz oferenta.

Dyrekcja M. Z. E.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.